

Departament stanu upomina rasistów

Przedstawiciele dyplomatyczni nowych państw afrykańskich, przybywający do stolicy USA, padają ofiarą dyskryminacji rasowej. Liczne dzielnice mieszkalne w Waszyngtonie przeznaczone są tylko dla białych. Właściciele domów nie chcą wynajmować mieszkań afrykańskim dyplomatom. Zamknięta jest przed nimi w praktyce większość barów, restauracji, plaż, basenów itp.

Dyskryminacja rasowa wobec dyptomatów afrykańskich w Waszyngtonie wywołuje poważne zaniepokojenie w kręgach rządowych. Aby w jakiś sposób „zlikwidować” ten problem, departament stanu zaprosił w czwartek na zamkniętą konferencję około 100 waszyngtońskich właścicieli domów mieszkalnych. Podsekretarz stanu Chester Bowles odwołując się do ich dobrej woli, wezwał właścicieli domów do „złagodzenia bariery rasowej” w stosunku do dyptomatów obcych państw, ponieważ takie postępowanie „robi złe wrażenie na świecie”, przyczyniając się do powstania złej opinii o Stanach Zjednoczonych. (PAP)

Komunikat PKS

Zjednoczenie Państwowej Komunikacji Samochodowej wyjaśnia, że od dnia 1 lipca br. wprowadziło na okres letni (do 30 września) ulgowe bilety turystyczne na całą sieć autobusowej komunikacji PKS. Cena jednego biletu ważnego w okresie dwutygodniowym wynosi 300 złotych a miesięcznego 550 złotych. Bilet uprawnia do przejazdu wszystkimi autobusami PKS (z wyjątkiem autobusów linii pospiesznych i przeznaczonych do przewozów pracowników) w dowolnym kierunku, na dowolną odległość i dowolną ilość razy w okresie, na który został wystawiony. Bilety sprzedają wszystkie wojewódzkie oddziały PTTK. (PAP)

Szukając grzybów znalazł wisielca

Jeden z mieszkańców Poznania, szukając wczoraj grzybów w lasku marcińskim, natknął się niespodziewanie na zwłoki mężczyzny wiszącego na drzewie. Lekarz medycyny sądowej, który zaraz po zawiadomieniu go przybył na miejsce — stwierdził, że zwłoki wisiały na drzewie już od sześciu dni. Dokładnych przyczyn śmierci denata nie zdano jeszcze ustalić. Pierwsze oględziny zwłok pozwalają przypuszczać, że było to samobójstwo. Śledztwo prowadzi MO. (mi)

Wyjeżdżając na wczasy

poinformuj „Ruch“

gdzie ma kierować

„GŁOS WIELKOPOLSKI“

Nota radziecka do rządu USA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lego czasu trwania konferencji faktycznie dążyły ku temu, by uniemożliwić zawarcie porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową.

Rząd USA rozmyślnie ignoruje uzgodnione już punkty projektu. Powoływanie się na techniczną niedoskonałość metod kontroli dowodzi raz jeszcze, że USA nie są zainteresowane w zawarciu uczciwego porozumienia, które raz na zawsze położyłoby kres wszelkim doświadczeniom nuklearnym i szukałyby wszelkich wykrętów, aby obejść postanowienia układu i przekształcić go w bezwartościowy papier. Stanowisko USA w sprawie eksplozji pod-

Sztuczna hodowla pereł w Chinach

Powiat Hopo w południowych Chinach słynie w całym kraju ze sztucznej hodowli pereł. Hodowlę założono wzdłuż wybrzeża morskiego. Perły z powiatu Hopo znane są ze swej piękności nie tylko w Chinach, ale i w wielu innych krajach. W powiecie Hopo, obok sztucznej hodowli pereł, wydobywa się je również z dna morskiego. Warto podkreślić, że przed wywołaniem w powiecie Hopo nie było takiej hodowli.

Polawianie naturalnych pereł z dna morskiego w powiecie Hopo rozpoczęło się już 2.600 lat przed naszą erą. Podczas okupacji japońskiej na skutek zniszczenia łodzi poławiaczy pereł, nastąpiła przerwa w wydobywaniu cennych klejnotów.

Żwir zasypał dwie dziewczynki

Na terenie żwirowni miejskiego lasku w Chojnicach wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 6-letniej dziewczynki. Miał on następujący przebieg:

Alojzy Wojda z Chojnic do tego stopnia nalaadował wóz żwirem, że konie nie mogły ruszyć pojazdu z miejsca. Wówczas Wojda „poprosił” bawiące się tam 3 nieletnie dziewczynki, aby pomogły popchnąć wóz. W tym czasie zawałiła się podkopana ściana żwiru, przysłaniając swym ciężarem 2 dziewczynki — trzecia zdążyła odfuknąć.

Wojda wraz ze swym 17-letnim synem Jankiem rzucili się na ratunek. Jedną z dziewczynek udało się przywrócić do życia, natomiast 6-letnia Krystyna Lipińska poniosła śmierć.

Alojzy Wojda został aresztowany. Okazało się, że nie miał on również zezwolenia na pobranie żwiru. (PAP)

ziemnych uniemożliwia zawarcie porozumienia.

Nota rządu radzieckiego stwierdza, że rząd ZSRR i jego szef, premier Chruszczow, niejednokrotnie oświadczył, iż Związek Radziecki nie żąda i nie żąda dla siebie jakiegos przywileju w organizacji kontroli. Związek Radziecki domaga się jedynie takich samych praw, jakie będą posiadały inne państwa, uczestniczące w układzie.

Nota przypomina, że na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, premier Chruszczow oświadczył, że jeśli mocarstwa zachodnie zaakceptują propozycję w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, wówczas rząd radziecki ze swej strony gotów jest zgodzić się na wszelkie propozycje mocarstw zachodnich, dotyczące kontroli. Występując przeciwko współzależności rozwiązań kwestii zaprzestania doświadczeń nuklearnych i problemu powszechnego, całkowitego rozbrojenia, rząd USA — podkreśla nota — udaje, że nie zauważa zgody ZSRR na proponowane przez mocarstwa zachodnie formy kontroli w warunkach realizacji powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Nawiązując do twierdzenia przywódców USA, że w Stanach Zjednoczonych społeczeństwo jest rzekomo informowane o każdym kroku rządu i innych instytucji, nota radziecka zapytuje: „jaką odpowiedź dałby rząd USA np. na następujące pytania: 1. czy naród amerykański lub nawet kongres USA, wiedzieli, o prowokacyjnych lotach amerykańskich samolotów „U-2” nad terytorium ZSRR? Oczywiście nie wiedzieli, dopóki fakty te nie zostały ujawnione i dopóki sprawcy nie zostali ujęci na gorącym uczynku; 2. czy z aprobatą narodu amerykańskiego zrzucono bomby atomowe na Hiroszimę i Nagasaki? Nie! Naród amerykański nie wiedział o tym nieludzkim akcie i jak wiadomo, potępia go; 3. czy naród amerykański był pytany, gdy z terytorium USA dokonana została agresja przeciwko Kuby? Nie, przygotowania te utrzymywano w głębokiej tajemnicy.

Nota stwierdza dalej, że niektórzy obce sztaby wojskowe tylko czekają na to, by ZSRR otworzył

swe granice i ułatwił działalność szpiegowską na terytorium ZSRR. Jednocześnie Związek Radziecki oznajmia, że nigdy nie wyraził zgody na żadne kroki rozbrojeniowe bez skutecznej kontroli nad realizacją tych kroków. Rząd radziecki nie przystanie na rozbrojenie bez kontroli, ponieważ gorzkie doświadczenie nauczyło go nie polegać na słowie honoru zachodnich partnerów porozumień.

Rząd radziecki podtrzymuje zdecydowanie poglądy wyrażone w aide-memoire z 4 czerwca br. Pragnąłby on, ażeby rząd USA właściwie zrozumiał punkt widzenia Związku Radzieckiego, gdyż to pomogłoby w znalezieniu podstawy dla osiągnięcia porozumienia zarówno jeżeli chodzi o problem powszechnego i całkowitego rozbrojenia, jak i o zagadnienie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową. PAP

Amerykański styl życia w NRF

Żołnierze amerykańscy wywołali bójkę w Monachium.

W nocy z wtorku na środę, ok. 50 żołnierzy, należących do jednostki amerykańskiej, stacjonującej w Monachium, zdemolowało jedną z restauracji, a następnie wywołało bójkę z zaalarmowanym przez właściciela restauracji, oddziałem policji zaenodnioniemieckiej. Kres, trwającej przez długi czas wale ulicznej, położyło dopiero przybycie rezerwy policji zachodnioniemieckiej oraz oddziału żandarmerii amerykańskiej. (PAP)

Szkoła dla... 2 uczniów

Na całym świecie w szkołach brak miejsc dla uczniów. W Norwegii jednak są miejscowości, gdzie na skutek przesiedlenia się ludności z odległych na północy położonych wiosek, są szkoły do których uczęszcza dwu uczniów. Wioską taką jest Bagnstrond, gdzie w ciągu ostatnich 10 lat ilość uczniów zmniejszyła się z 15 do 2.

Na zdjęciu: jedyni uczniowie szkoły w Bagnstrond — bracia Oddmund i Johan — i Jan Asle z nauczycielem przed gmachem szkoły.

FOT — CAF



port • sport • sport

Czy Lech zdobędzie upragnione punkty?

Dziś i jutro piłkarze naszej ekstraklasy rozegrają ostatnią rundę wiosenną. Dla których zespołów „trzynastka” okaże się feralną? Dowiemy się o tym niebawem.

Piłkarze Lecha, którzy zmierzają dziś na debieckim stadionie (o godz. 19) z krakowską Wisłą są przesadni. Wierzą we własne siły, boisko no i... tysiące wernych im kibiców, którzy zdopingują ich do wysiłku. Skład drużyny zostanie przypuszczalnie wzmocniony.

Wisła w ostatnich spotkaniach „złapała” formę. Zdolała wysunąć się na piąte miejsce w tabeli.

Młodzi tenisiści wyłonili finalistów

Rozgrywki o tytuły tenisowych mistrzów Wielkopolski w kategorii juniorów i junierek dobiegły do półfinałów. Względnie dobra pogoda, pozwoliła organizatorom uporządkować nieco zamiatane czwartkowym deszczem eliminacje i doprowadzić do wyłonienia finalistów w grze pojedynczej juniorów i junierek oraz w grze podwójnej juniorów.

W dzisiejszych finałach, które rozpoczęła się o godz. 15, zmierzały się w grze pojedynczej juniorów: Hoppel (Olimpia), który w półfinale pokonał swego kolegę klubowego, Łukacewicza — 6:3, 6:3 oraz Tomaszewski (Ol.), po zwycięstwie nad Maciejewskim z Grunwaldu — 6:2, 6:4. W grze pojedynczej junierek, finalistkami zostały: Sobczak (Ol.), po wygranej ze Starczewską (Poznań — Kalisz) — 6:4, 6:3 i Mazurkiewicz (Gr.), pokonując Zaleską (Ol.) — 6:1, 2:6, 6:4. W grze podwójnej juniorów o mistrzowski tytuł walczyć będą: Brymas i Hoppel (Ol.) z Maciejewskim (Gr.) i Rajchelem (Warta). (S)

dla każdego...

• Akademicka reprezentacja lekkoatletyczna NRD rozegra spotkanie 2 i 23 bm, z reprezentacją naszych akademików w Poznaniu, na stadionie AZS przy ul. Pułaskiego.

• Wycieczkę kolarską „Szlakiem Rzeczypospolitej Mościńskiej” na trasie: Poznań — Puszczykowo — Mosina — Baranówko — Jankowo — Srem — Kórnik — Poznań organizuje Komisja Turystyki Kolarskiej. Zbiórka w niedzielę o 8 na Starym Rynku przed Ratuszem.

• San Francisco ubiega się już teraz o otrzymanie organizacji Igrzysk Olimpijskich w 1972 lub 1976 roku. Amatorów urządzenia, najwidoczniej intratnej imprezy, jest coraz więcej. A były wypadki, że państwa rezygnowały z tego zaszczytu. M. in. po ostatniej wojnie rezygnowali Włosi. Olimpiadę przeprowadziła Anglia.

• Wśród lekkoatletów amerykańskich, które przed kilku laty startowały w Polsce w meczu Polska — USA, dużą uwagę zwracała silna murzynska miotaczka, zawsze wesoła — Earlene Brown. W tym roku z powodu braku czasu nie znajduje się jednak w 18-osobowej ekipie zawodniczek, która przybędzie do Europy.

• Radom będzie miejscem ciekawego, międzypaństwowego spotkania piłkarskiego. 16 lipca rozegrany zostanie mecz drużyn juniorów Polski i ZSRR. W bramce Polaków znajdzie się zawodnik Olimpii — Poznań Karasiński.

• Pierwsze w historii mistrzostwa wioślarskie świata odbędą się w przyszłym roku w Lucernie. Próba do tej największej batalii wioślarskiej będą międzynarodowe regaty 8 i 9 bm, w których wezmą udział reprezentanci 11 państw, w tym również zawodnicy Polski.

• Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia XVIII Tour de Pologne, który rozegrany zostanie na 8 etapach (około 1400 kilometrów), w konkurencji międzynarodowej. Start nastąpi w Warszawie. Udział weźmie około 100 kolarzy.

Australijczyk Laver mistrzem Wimbledonu

Na centralnym korcie Wimbledonu odbył się 7 bm. decydujący pojedynek o hieiofajający tytuł najlepszego tenisisty świata. To zaszczytne miano zdobył Australijczyk Laver. W finale gry pojedynczej mężczyzny międzynarodowego turnieju tenisowego, rozgrywanego w Wimbledonie po raz 75, pokonał on Amerykanina Mckinleya 6:3, 6:1, 6:4. (h)

li i ma punkt przewagi nad zespołem poznańskim. Mecz zapowiada się niezmiernie ciekawie.

Po tym meczu piłkarze debieckcy przygotowywać się będą do mistrzostw kolejarzskich Europy w Sofii. W walce o punkty zobaczymy ich na zielonej murawie dopiero za miesiąc.

Dziś o mistrzostwo I ligi walczyć będzie w Bydgoszczy Zawisza z Ruchem. Do pozostałych spotkań wystąpią jutro w Krakowie: Cracovia — Stal Mielec, w Gdańsku: Lechia — Polonia Bytom, w Warszawie: Legia — Polonia Bydgoszcz.

O mistrzostwo II ligi odbędą się dzisiaj następujące mecze: Bałtyk — Calisia, Garbarnia — Pogoń, Gwardia — Legia, Unia — Wawel, a jutro: Naprzód — Olimpia, Stal — Piast, Unia — Polonia.

Warta w meczu o wejście do II ligi zmierzy się w Szczecinku z Darzbozem.

W ramach spotkań „Intertoto” w Opolu odbędzie się spotkanie: Odra Vorwaerts Berlin i w Berlinie Dynamo — Górnik Zabrze. (p)

Kolarze Lecha bronią tytułów

Sekcja kolarska KKS Lech, najruchliwsza w Wielkopolsce jest organizatorem najbliższych indywidualnych i drużynowych mistrzostw szosowych Federacji Komunikacyjnych Klubów Sportowych.

Mistrzostwa Polski dla I, II i III licencji odbędą się 16 bm. Start o godz. 9.30 na ul. Głogowskiej (za przejazdem kolejowym). Dystans dla I i II licencji 120 km, dla III — 95 km.

Do wyścigów zgłosiło się ok. 120 kolarzy z wszystkich silniejszych ośrodków.

Kolarze KKS Lech bronią tytułów mistrzów zdobytych w roku ubiegłym w obu konkurencjach. (p)

Cottbus — Poznań w Gostyniu

Z okazji oddania do użytku nowego zbudowanego stadionu powiatowego w Gostyniu, rozegrany zostanie 23 lipca, o godz. 17 mecz piłkarski między drużynami Cottbusu i Poznania. Barw Poznania bronić będzie reprezentacja wojewódzka LZS. Piłkarze LZS z Nowego Tomyśla, Gostynia i Wrześni stanowiący trzon ekipy reprezentacyjnej zgromadzeni zostaną od 9—22 bm. na obozie przygotowawczym w Margoninie, po czym ustalony zostanie ostateczny skład zespołu.

W przedmeczowym spotkaniu drużyny oldboyów LZS powiatu gostyńskiego z oldboyami Kani Gostyn. (er)

Próba sił dla najmłodszych

Poznański Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki pragnąc umożliwić zawodnikom młodszemu i niższym klas sportowych częstsze starty i wykazanie swych umiejętności przeprowadzi w lipcu i sierpniu kilka imprez. Uczestniczyć mogą wszyscy, również nie przynależący do klubów.

Pierwsze zawody odbędą się na stadionie AZS przy ul. Pułaskiego 13 bm. (100, 400, 1000, 3000, 200 ppi. wżwyz, dysk, oszczep dla mężczyzny i 60, 100 m, w dal dla kobiet); druga impreza wyznaczona została na 27 bm. na boisku Energetyka przy Al. Reymonta 200, 800, 1500 i 110 ppi. trójskok, kula, miot dla mężczyzny i 200, 80 ppi. dysk i wżwyz dla kobiet. 10 sierpnia na stadionie Olimpii odbędą się konkurencje męskie: 100, 1000, 1500, 400 ppi. 5000, tyczka, w dal, oszczep, kula i 100, 500 m wżwyz i oszczep dla kobiet.

Na stadionie im. 22 Lipca Warta organizuje zawody 24 sierpnia. Program przewiduje: 60 m ppi. dla chłopców i dziewcząt, trójbój „o biał” (100 m, kula i wżwyz), pięciobój męski (100, 400 m, w dal, kula, „wżwyz”).

Zgłoszenia można składać na godzinę przed zawodami. (x)

FAŁSZERZE NIE ŚPIĄ

Jeden z uczonych brytyjskich zadał sobie niedawno trud przeprowadzenia ankiety wśród uczniów zachodnioniemieckich szkół podstawowych. Osiągnięte rezultaty przeszły jego oczekiwania, szczególnie jeżeli chodzi o nastawienie dzieci do zagadnień rewizjonizmu i militarizmu. Popularne pismo ilustrowane „Revue” opublikowało obecnie bliższe dane na ten temat. Okazuje się, że 71 procent dzieci nienawidzi Rosjan, 41 procent odnosi się do nich z niechęcią, 39 procent żywi nienawistne uczucia do Żydów, a 29 procent nie lubi Anglików.

Wprawdzie nie mamy danych co do stosunku uczuciowego żywnego do Polaków; lecz z tego co dowiedzieliśmy się wyżej, nie można mieć chyba złudzeń. Tym bardziej, jeżeli powołamy się na pierwszy lepszy cytat, jak chociażby ten „...Nie wolno nam oddać żadnego metra niemieckiej ziemi. Musimy walczyć o prawo do Wschodu — szczególnie wobec zagranicy — by go utrzymać z całą świadomością. Całemu narodowi niemieckiemu potrzebne są utracone ziemie, które będzie musiał od nowa zasiedlać”.

Wbrew przypuszczeniom, nie jest to fragment przemówienia, wygłoszonego na którymśkolwiek z dziesiątków odbywających się w NRF zjazdów ziomkowskich. Po prostu jedno z wielu zdań opublikowanych dla użytku młodzieży zachodnioniemieckiej oraz Berlina zachodniego w jednym z licznych periodyków młodzie-

żowych. „Wir” (tj. „my”) który co dopiero ukazał się w trzecim, dodatkowym wydaniu specjalnego numeru opatrzonym tytułem „Ostdeutschland”.

Przedmowa do pisma młodzieżowego napisał burmistrz Berlina zachodniego — Brandt, kandydat z ramienia socjaldemokracji (SPD) na fotel kanclerski. Słowa jego zawarte w przedmowie są nader sugestywne: „...Zamierzamy utrzymać w umysłach dziecięcych żywy obraz dawnych ziem ojczyzny.” I dalej jeszcze: „Kolegi! W wydawnictwie młodzieżowego pisma na terytorium ziem federalnych „Ostdeutschland”, które pielęgnuje wiadomości o tradycjach niemieckiego Wschodu — życzę najlepszego powodzenia”.

W cytowanym przez nas piśmie młodzieżowym, których w Niemczech Zachodnich liczyć trzeba na tuziny, podawane są przede wszystkim przykłady i dowody na fakt pierwszeństwa zasiedlenia przez Germanów terenów rdzennie polskich bądź czechosłowackich. Ciekawskie są jednak te sprawy, których nie można spotkać na kartach numeru „Ostdeutschland”. A więc ani słowa na temat łupieżczych wypraw i krzyżackiej penetracji poprzekników i wynawców zasad „lebensraumu”. W nomenklaturze zachowane natomiast zostają bez zmian takie słowa, jak „Protektorat” bądź „Reichsgau” z oczywistym zamiarem przyswojenia ich młodym umysłom.

Każda strona wspomnianego pisma mło-

dzieżowego roi się od klamstw i przesadzanych rewizjonistycznych tendencji. I jakby na ironię, nie braknie także rozdziału o zbrodniach faszystowskich, lecz jakże przewrotnie przez wydawcę interpretowanych. Wnie składa się na Czechów, podczas gdy hitlerowski namiestnik „Reichsgau Sudetendeutschland” Henlein zostaje oczyszczony z winy. Co bardziej pamiętne zbrodnie dokonywane w Czechosłowacji przez Heydricha i jego SS-manów uważane są za... błędy. Mało tego — partia Henleina nie była — według wydawców pisma — nazistowska, a raczej partią złożoną z ludzi o rozmaitych przekonaniach.

O to jeden z licznych przykładów sączenia trucizny w młode umysły, fałszowanie prawdy i wypaczanie charakterów młodej generacji. Nienawist i lekceważenie dwóch sąsiadzkich narodów, hodowanie uczuć wyższości są leitmotiwem pism wydawanych dla młodzieży. Tego rodzaju uczeń w żadnym wypadku nie żywi ani młodzieży polskiej, czechosłowackiej bądź młode pokolenie w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Stare i pełne prawdy powiedzenie „Jacy wychowawcy — taka młodzież” znajduje w kontekście przedstawionych tu przykładów swe uzasadnienie. Nie można więc winić młodzieży zachodnioniemieckiej, a ludzi i system, które żywią, pielęgnują i upowszechniają ahumanitarne uczucia.

M. JAŚKOWSKI

Mecenasi płnie poszukiwani

Trzy lata towarzystw
dobrej nadziei

„Mamy w naszym województwie — powiedział niedawno jeden z działaczy kulturalnych Dolnego Śląska — kilkadziesiąt tysięcy młodych, inteligentnych ludzi, często z dyplomami uniwersyteckimi w kieszeni, dla których niestraszna jest już tzw. „prowinca”. Ludzie ci „okopali” się w różnych miasteczkach i osiedlach województwa i znaleźli tam nie tylko cel swego życia w sensie pracy zawodowej, ale i społecznej. I właśnie z armii takich „aktywistów” rekrutują się członkowie różnych stowarzyszeń kulturalnych i społecznych.

Dolny Śląsk — stanowi przykład szczególny; wielki ruch społeczno-regionalny przybrał tu charakterystyczne cechy, typowe niejako dla większości województw zachodnich i północnych. Mijają właśnie trzy lata od chwili, gdy towarzystwa te zaczęły masowo powstawać, kiedy ogarnęły one cały kraj — zarówno tereny Polski centralnej, jak i zachodniej. Trzy lata — to okres wystarczający, aby pokusić się o próbę podsumowania doświadczeń tego ruchu, który stanowi przedmiot bacznej obserwacji wszystkich niemal naszych sąsiadów i jest w tej chwili oryginalną cechą polskiego życia kulturalnego.

Nowy regionalizm

Nie chodzi tu o podawanie jakiegokolwiek dokładnej liczby istniejących stowarzyszeń. Ministerstwo Kultury i Sztuki próbowało już ruch ten sklasyfikować, odróżniając stowarzyszenia ogólnopolskie, regionalne, jak np. Związek Górali Tatrzańskich czy Zrzeszenie Kaszubskie, wreszcie lokalne, powiatowe, a nawet miejskie i wiejskie w postaci setek towarzystw miłośników miasta, miasteczka, czy wsi.

Istnieje jednak zasadnicza linia podziału, przebiegająca między towarzystwami regionalnymi i lokalnymi. Wschodniej, a towarzystwami tego typu działającymi na terenie województw zachodnich i północnych. Te drugie nie bawą w zasadzie na zastanym folklorze, mają do spełnienia rolę znacznie bardziej trudną. I jakkolwiek socjologowie nie zajęli się jeszcze tym problemem — można już dzisiaj stwierdzić, że na terenach zachodnich i północnych tworzy się swoisty regionalizm nowego, nie znanego jeszcze u nas typu.

Warszawska osiedla

Osiedle domków jednorodzinnych przy Al. Sobieskiego na Sadybie.

CAF — fot. Czarnogórski



Poranek na kanale w Gizycku



Fot. — K. Przychodzki

Jeśli w województwie krakowskim czy rzeszowskim, kieleckim czy łódzkim podobne stowarzyszenia regionalne bazują przede wszystkim na treściach historycznych, jeśli wygrzebią zapomniane tradycje, doszukują się osobliwości dziejowych, opracowują monografie i opiekują się muzeami i wykopaliskami — tereny zachodnie zwiastują raczej zwrot ku współczesności. Zapewne połączenie jedno i drugiego kierunku dałoby dopiero wartości trwałe i nieoczekiwane — ale i tak dorobek ruchu regionalno-społecznego jest w tej chwili ogromnie interesujący, szkoda tylko, że nie zarejestrowany przez warsztat socjologa.

Kierunek na usamodzielnienie

Przyszłość ruchu regionalnego w Polsce, dzięki któremu kraj wyzwała się skutecznie z resztek centralizmu, zależy od wzajemnego ustosunkowania się samych towarzystw do władz terenowych, centralnych i odwrotnie. Uchwały VIII Plenum KC PZPR, stawiające na jeszcze dalej posuniętą decentralizację i samodzielną gospodarczą rad narodowych, muszą rzutować również na jeszcze większe usamodzielnienie się wszelkiej terenowej inicjatywy społecznej.

Stowarzyszenie „Pojezierze” w województwie olsztyńskim, Lubuskie Towarzystwo Kulturalne — nie ograniczają się tylko do tradycyjnych form działalności, ale ingerują dość silnie w rozwój gospodarczy i turystyczny swego terenu. Zniknęły już chyba w tej chwili wszelkie cienie nieufności władz terenowych do tych towarzystw.

Pozostaje do wyjaśnienia ustosunkowanie się władz centralnych.

Ministerstwo Kultury i Sztuki, po pierwszym okresie, który można nazwać „orientacyjnym” — zastosoowało wobec różnych towarzystw daleko idący liberalizm i swoisty system protekcyjny, polegający na odpowiedniej polityce dofinansowywania niektórych z nich. Można mieć takie czy inne zastrzeżenia pod adresem tej polityki, trudno jednak czasem zrozumieć, dla czego jedne towarzystwa, nie wykazujące się większą działalnością, korzystają z poważnych dotacji, a inne, ruchliwe i ambitne, dotacji tych są zupełnie pozbawione — nie o to jednak chodzi w tym artykule.

Przyszłość nie tylko w kulturze

Kłoda u nogi ruchu regionalnego w Polsce jest utożsamianie go z działalnością kulturalną, ściśle z działalnością upowszechnieniową. Pokutuje u nas do tej chwili stary, nieaktualny i mechaniczny podział, szufladkujący różne inicjatywy i organizacje, wytyczające wąskie ramy niektórym kierunkom działalności kulturalnej i nie tylko kulturalnej.

Postępując w myśl tego podziału, chciano ruch regionalny w Polsce zaszerzować do działalności folklorystycznej, świetlicowej, zamknąć go w sektorze „kultury dla ubogich”. W związku z tym cały ruch regionalny „oddano w pacht” Ministerstwu Kultury i Sztuki, a ściśle mówiąc, jednemu departamentowi tego ministerstwa.

Tymczasem przyszłość ruchu regionalnego, jakże pozytywnego choćby w sensie aktywizacji społeczeństwa, a zwłaszcza młodej inteligencji, zależy od wspólnego zainteresowania jego rozwojem innych, gospodarczych resortów. Czy ruch regionalny Górnego Śląska nie powinien interesować Ministerstwa Górnictwa? Czy nie powinna tu nastąpić pełna koordynacja wysiłków, aby poprzeczyć te ośrodki aktywizacji społeczeństwa i stworzyć im jak najlepsze warunki rozwoju?

Czy koniecznie trzeba dziesiątki i setki stowarzyszeń społecznych ograniczać do tworzenia zespołów teatralnych czy tanecznych, zamiast zaangażować ich energię wokół zagospodarowania i upiększenia ich regionów?

Warto o tym — z okazji trzeciego roku — pomyśleć.

LESZEK GOLINSKI

Ofensywa księgowych na marnotrawstwo

... „Nie może być takiego toku załatwiania spraw, aby czynność wykonywana przez jedną osobę, nie była objęta systemem kontroli wykonywanej przez osoby inne”.

Tak stwierdza uchwała podjęta 20 ub. mies. przez wojewódzką radę głównych księgowych w Poznaniu. Główni księgowi naszych przedsiębiorstw i instytucji zobowiązali się w tej uchwale wobec całego społeczeństwa, do stworzenia u siebie takiego systemu organizacji nadzoru i kontroli, który by praktycznie uniemożliwiał popełnianie nadużyć, eliminował tak często jeszcze, niestety, spotykane fakty marnotrawstwa gospo-

darczego, naruszania dyscypliny płac itd. oraz służył ujawnianiu zbędnych zapasów materiałów, narzędzi, wyrobów gotowych w magazynach i towarów w handlu.

Inicjatywie zebranych na naradzie przedstawicieli aparatu księgowo-finansowego na szczeblu województwa, można tylko przyklasnąć. W gruncie rzeczy od ich aktywności zawodowej, społecznej postawy i ścisłej współpracy z aktywnym politycznym załóż w dużym stopniu wydobyć z gospodarki maksimum środków na dalsze inwestycje przemysłowe, mieszkaniowe i socjalne; zależy sprawiedliwy podział dochodu narodowego; nie dopuszczanie do tego, by różne niebieskie ptaki kosztem ludzi pracy budowały wille, kupowały samochody, rozbijały się po nocnych lokalach.

Stworzenie lepszego systemu organizacji nadzoru i kontroli, wymagać będzie jednak udoskonalenia w technice i organizacji pracy. Trzeba będzie ustalić zakres czynności i odpowiedzialności każdej komórki przedsiębiorstwa, a w komórkach poszczególnych pracowników; trzeba będzie usprawnić obieg dokumentacji każdej operacji gospodarczej itp. Księgowi sami temu zadaniu nie podołają. Administracje i samorządy robotnicze zakładów powinny więc w realizacji służącej uchwale jak najdalej wyjść naprzeciw. (ch)

Melioracja rolna w Tybecie

Posucha była od wieków klęską żywiołową w Tybecie. Po przeprowadzeniu reformy rolnej zaczęto stosować intensywnie metody uprawy, aby uzyskać obfitsze plony. Dzięki pomocy rządu chińskiego i energicznemu wysiłkom chłopów, około 80 proc. ziemi uprawnej w Tybecie objął system nawadniania.

Na przedmieściach stolicy autonomicznego Tybetu, Lhasy, zakończono obecnie budowę kanału irygacyjnego, długości 4400 m i szerokości — 3 metrów.

Budowę rozpoczęto w grudniu ub. roku. Do prac zgłosiło się dobrowolnie ponad 4 tysiące mieszkańców Lhasy. (fh)

PRAWO ŻYCIE

Rozwiązanie adopcji

Przysposobienie (adoptacja) dziecka stwarza między przysposabiającym a przysposobionym taki stosunek, jak między rodzicami a dziećmi. Jest to więc w zasadzie — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w przedmiotowej sprawie — rozwiązanie przysposobienia — stosunek trwały, którego rozwiązanie nastąpić może tylko w wypadkach wyjątkowych (z „ważnych powodów” — jak to określa kodeks rodzinny).

W sprawie, o jakiej mowa, przysposabiający wystąpił do sądu przeciwko dorosłej już siostrzenicy swej zmarłej żony, która to siostrzenica jako dziecko była w swoim czasie przysposobiona wspólnie przez małżonków. Podstawą skargi o rozwiązanie przysposobienia było rzekome wrogie nastawienie przysposobionej do powoda, jej obraźliwe względem niego zachowanie się, jej niechęć do pracy w gospodarstwie itp.

Sąd Wojewódzki ustalił odmienny stan rzeczy. Przysposobiona była zatrudniona w gospodarstwie powoda, po zawarciu zaś małżeństwa pracowała w tymże gospodarstwie łącznie z mężem. Gdy młodzi zapragnęli założyć własne gospodarstwo, zaczęły się nieporozumienia, które wzmożyły się po powrotnym ożenku przysposabiającego. Nieporozumienia te miały podkład majątkowy i wyrażały się nieraz w formie ostrych zatargów słownych.

Sąd Wojewódzki doszedł do przekonania, że wina za powstałe nieporozumienia spada na przysposabiającego, który nie

zawsze miał na względzie dobro przybranej córki, traktując ją głównie jako siłę roboczą. Nie żył dla niej żadnych uczuć ojcowskich, traktował ją w niewłaściwy sposób, a obecnie chce ją po prostu odsunąć od siebie. Co do zachowania się powanej względem przysposabiającego, to jakkolwiek nie było poprawne, jednakże w okolicznościach sprawy da się ono — zdaniem Sądu Wojewódzkiego — wyrozumieć, a w każdym razie nie wywołuje ono podstaw do wniosku o niewdzięczność z jej strony.

W tym stanie rzeczy, Sąd Wojewódzki uznał, że nie można zarzucić powanej tak rażącego naruszenia obowiązków rodzinnych, które by mogło uzasadnić rozwiązanie przysposobienia.

Sąd Najwyższy, który rozpoznawał sprawę z rewizji powoda, podzielił to stanowisko. „Nie mogą stanowić — powiedział Sąd Najwyższy — powodu do rozwiązania przysposobienia zwykłe lub nawet poważniejsze nieporozumienia pomiędzy przysposabiającym a przysposobionym. Jedynie ciężkie zwinione naruszenie obowiązków rodzinnych przez jedną ze stron może stanowić podstawę do rozwiązania przysposobienia na skutek jednostronnego żądania drugiej strony”.

Nie może też — jak to podkreślił Sąd Najwyższy — domagać się rozwiązania przysposobienia ta strona, która ponosi winę za fakty, uzasadniające jej zdaniem takie żądanie, byłoby to bowiem sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. W. N.

Imienniki stolic

W stoczni leningradzkiej spuszczono ostatnio na wodę tankowiec „Prawa”. Jest to czwarty z serii wielkich zbiorników noszących nazwy stolic krajów socjalistycznych. Poprzednio wodowano „Warszawę”, „Pekin” i „Budapeszt”. Obecnie opracowuje się projekt „Sofii”. (API)

BOGUSŁAW KOAŃ

„Ciepły Pukownik”

To była wielka uciecha przewracać się w tym pachnącym i szorstkim grzęzawisku, tonąć w nim po samą szyję, szamotać się aż do zupełnego zmęczenia.

— Ja muszę pani coś powiedzieć — odezwał się Gwiazdów, kiedy zjechali z górki i klekot drewnianych kół przycichł.

— No, niech pan mówi — Majka wyrwana z zamyślenia powiedziała to szorstko, prawie niegrzecznie — co takiego?

Tu Gwiazdów zaciął się, jakby zardzewiały zamek, długo nie mówił nic, tylko bawił się lejcami i Majkę coś tknęło, że to nie będzie dobra rozmowa.

— A może niech pan nie mówi? Nie o wszystkim należy mówić. Ja nie lubię wiedzieć co do mnie nie należy, nie jestem ciekawska.

Nie zagadała go jednak, on już był taki, że jak coś zaczął, to musiał skończyć.

— Nie, nie — pospieszył się — to muszę pani powiedzieć, tylko nie wiem od czego zacząć. Bo widzi pani, że jak na panią patrzę...

No tak, wiedziała, że to przyjdzie, że to nastąpi, jeszcze wówczas, kiedy Marcina nie było, ale żeby akurat teraz... — „jak na panią patrzę, to muszę sobie mówić do siebie, cofnij się Marcel, idź stąd, ale nie mogę sam siebie usłuchać. A jak mi pani podaje co z ręki do ręki, to muszę koniecznie myśleć o czym innym, żeby pani za tę rękę nie złapać i nie ścisnąć, a mógłbym pani zrobić krzywdę, bo mam w łapie siły za dużo, znaczy się, jak na panią. I jak mi pani przylepiała ten plaster na głowę, co mnie ten sukisyn dziabnął, to sobie myślałem, żeby się pani nie udało, i żeby pani musiała jeszcze raz. Pani się może śmiać — tu głos jego nabrał ostrego, metalicznego brzmienia — ale śmiać się nie radzę — ja się z nikogo nie śmieję...”

Nie miała zamiaru się śmiać, miała do niego głęboką urazę o to, że nie przeczuwała nawet jaką przykrość jej czyni, a może nawet dobrze o tym wie i wygrywa ten atut,

że ona to musi znieść sama, bez niczyjej interwencji. I dziwiła się niezmiernie, skąd u tego mruka nagle taka wymowa.

— Pani nic nie mówi — Pewnie, co ma pani powiedzieć. Ale ja pani mówię, że jak sobie nieraz o pani tak dobrze pomyślę, to jakby mnie kto dusił. Nie dałbym się nikomu ścisnąć za gardziel, połamalbym gnaty, mam w łapach dość sił Bogu dzięki, ale pani kości nie połamie. A jak na panią nieraz patrzę, to widzę panią tak jak panią Bóg stworzył od stóp do głów i myślę sobie, czy to jest już grzech i czy z tego trzeba się spowiadać księdzu. Nigdy bym tego księdzu nie powiedział, ale pani powiem.

— Niech pan nie mówi.

Nie słuchał, mówił i chwilami wyglądało na to, że mówi nie do niej, mówi sam do siebie, a nawet nie do siebie, tylko gdzieś poza siebie, do kogoś niewidocznego, ale obecnego. I nagle Majka zdała sobie sprawę ile przez te długie miesiące ten człowiek, dumny przecież aż nadto, musiał się namęczyć, namagać z sobą samym, nim zdobył się na te osobliwe oświadczenia.

— Póki nie było pani męża, to tak jakby pani była dla nikogo, tylko tak na ogłądanie, ale teraz to już z panią nie mogę wytrzymać.

— To niech pan nam pomoże przenieść się gdzie indziej — podchwyciła skwapliwie Majka — zniosę się panu z oczu.

— Tak pewnie było i lepiej — podjął innym już całkiem tonem, gospodarskim, pełnym uwagi — ale to się nie uda. Nikt nie będzie chował uciekiniera pod karą śmierci, skoro uciekinier nie ma pieniędzy.

Coś przecież da się zrobić, to niemożliwe, żeby nie dało się nic zrobić, świat nie walił, wszędzie są ludzie, nie tylko tutaj, w tej wsi. Trzeba koniecznie coś przedsięwziąć, trzeba pomówić z Marcinem i coś przedsięwziąć by się wyzwolić z tego zamkniętego kręgu spraw nie do rozwiązania. To co tutaj się dzieje, może źle się skończyć, musi nawet prędzej czy później źle się skończyć, a katastrofa może nadejść z której bądź strony. Co innego jednak zdawać sobie sprawę z grozy położenia, a co innego znaleźć z niego wyjście, kiedy się jest obcym, co już dokładnie wytłumaczono Marciniowi, i kiedy jedynym nieobcym człowiekiem jest tutaj dla nich właśnie Marceli Gwiazdów, dumny prostak i ponury amant.

(c. d. n.)

PGR okiem mieszczucha

DZIAŁYŃ CZYLI DZIAŁANIE

Inżynier Małecki nie bez dozy pobłażania słucha wy-nurzeń przybysza z miasta na ten temat. U niego liczy się produkcja, liczy się ludzka praca. Inżynier Małecki — kierownik gnieźnieńskiego Inspektoratu PGR ma w pamięci tuziny wskaźników. To, czego nie potrafi zacytować z głowy — widnieje na barwnych wykresach zdobiących ściany działynskiej świetlicy.

Tajemnica 12 pól

Czy będzie więcej mleka, czy można liczyć na zwiększone dostawy mięsa do miast, czy gospodarstwo dorzuci trochę grosza do narodowego skarbcza, czy ludzom żyje się teraz w PGR-ach lepiej? Dziennikarskie pytania brzmią schematycznie. A — odpowiedź?

Bojanice, Klecko, Kopydłowo, Obora, Działyn. Pięć gospodarstw — jedno wielozakładowe przedsiębiorstwo. Po co 5 obór, 5 stajni, 5 chlewni? Na co kilkadziesiąt pól? Nie-ekonomiczne i pracochłonne było takie „skrobienie sobie rzepki”. Do podobnego wniosku doszli pegeerowcy. Inspektorat dopomógł. Zjednoczenie poparło. Jesienią plany przekształcenia Działynia w zespół współpracujących gospodarstw stały się faktem dokonany. 12 wielkoobszarowych pól, pięknie pokolorowanych na planszy, ściśle zjednoczy folwarki, zaoszczędzi: pracy, przy-sporzy korzyści finansowych, powiększy towarowość Działynia.

A może podskoczą i płony? Powinny, bo brygada pegeerowskie będą mogły obecnie specjalizować się — dzięki wprowadzeniu ściślej podziału pracy między gospodarstwa. Osiągną przeciętną czterech zbóż 22 kwintale z hektara; rok 1965 chcą zamknąć wynikiem 36 q z ha... Mięso, mleko. Krzywa wielkości działynskiego stada bieżąco nieprzerwanie w górę: 54 — 75 — 83 sztuki bydła na 100 hektarów. Gdybyż na tym był koniec; ale inżynier Małecki „dorzuca” jeszcze na każde sto hektarów 126 świń. I wyjaśnia: — W pięciolatce osiągniemy aż 102 sztuki bydła, natomiast z trzodą będziemy musieli „zejść” do 111 na sto ha.

No tak, to jest — jak na nasze warunki — diabelnie duża obsada inwentarza. Ile wynosi przeciętna mleczność roczna krów? 3.159 litrów. Cóż, Działyn — nie Holandia, ale swoimi czterema tysiącami litrów, planowanymi na rok 65, gwałtownie się do „mlecz-

Kilkanaście kilometrów płaskiej jak stół równiny dzie-
li Działyn od pierwszej stolicy Polski. Drzewa rosną w
tej okolicy skąpo, zabudowania prezentują się roboczo.
Mętne wody sadzawki oblewają placzy, na którym wid-
niecie nieciekawo budynek — dawna siedziba posłada-
cza ziemskiego.

nego królestwa” zbliży. Trwa
wytężona praca, aby zamie-
rzenia nie pozostały papiero-
wymi obietnicami. W jednym
z gospodarstw kombinatu stoi
gotowa nowiutka obora ze
stu dwudziestu stanowiskami,
wybudowana rekordowo ta-
nio. W samym Działyniu pod-
jęto prace przy wznoszeniu
kolosa na 260 krów.

Technika wypiera
prymityw

Ale hodowla to już domena
zootechnika — Hanny
Wróbel. Młody inżynier repre-
zentuje drugie pokolenie pe-
geerowców. Jej ojciec pracuje
w Wojewódzkim Zjednocze-
niu...

Poznaję teraz w turystycz-
nym tempie tajniki produkcji
zwierzęcej. Nasze wizyty w
oborze, chlewni, w fermie dro-
biu — prowadzi inżynier Wró-
bel, objaśniając, szpikując ko-
mentarz liczbami. Dawne dzia-
lyńskie żrebięciarnie przyjęły
ostatnio nowych lokatorów:
13 byczków, których wychów
przebiega w gospodarstwie nie
tylko racjonalnie lecz nieprze-
ciennie tanio. Dokładnie: o 950
zł na sztuce taniej niż gdzie-
indziej. Dzięki nowoczesnej
metodzie karmienia.

Macie pojęcie ile taki bu-
hajek potrafi skonsumować?!
Aby rósł — trzeba weń pchać
paszę treściwą, bogatą w biał-
ko. Albo... Właśnie, albo —
dla zaoszczędzenia zboża i
„obniżki kosztów” — apliko-
wać bydlęciu z paszą chemicz-
ny produkt: mocznik. Czy be-
dzie więcej mleka? Z pewno-
ścią. Również dlatego, że cie-
łom współczesni hodowcy
ograniczają „przydziały” na
rzecz... ludzi. Tak, tak, daw-
niej krowi osesek w okresie
wzrostu dostawał 500 litrów.
Teraz musi kontentować się
dwustoma oraz... „Bovitanem”.

Co to takiego? Ściśle: kon-
centrat pasz witaminowych +
antybiotyki. Taka cięła od-
żywka, niczym „Ovomaltyna”.
Daje świetne wyniki; bydlęca
młodsze szybko rośnie, nie
atakują jej biegunki. No a
poza tym — znowu oszczędza
my trochę złotych i mleka.
Sek w tym, żeby wytwórnia
w Koźminie z produkcją „Bo-
vitanu” i „Biotanu” nadaża-
ła... Ten ostatni chwala sobie
prosięta. A jest ich w Dzia-

lyniu co niemiara. W specja-
lnych kojcach, wolne od na-
cisku (dosłownie) matek-ma-
ciór, odseparowanych żelaz-
nymi prętami ogrodzenia. Z
sufitu zwisają na kolorowych
przewodach kwarcówki. Dzia-
lyńska prosięciarnia nie ma
nic wspólnego z tradycyjnym
chlewem, pełnym gnoju i za-
duchu.

A ludziom pracuje się w no-
wych warunkach przyjemniej
i łatwiej. Bojanice — chlewnia
z siedmiuset bekoni: nadzo-
ruje ją jeden jedyny człowiek.
Słowo honoru. Takie chlewnie
spotykało się w Polsce do nie-
dawna tylko w fachowych
czasopiśmie, gdzie uczeni
magistrowie rekomendowali je
jako ósmy cud świata. Hanna
Wróbel, pospół z brygadami
remontowymi — przewróciła
bojanicką świniańnię do góry
nogami.

Jeszcze słowo o bydle. Wol-
nowbiegowy wychów — wie-
ciecie co to jest? Prosta rzecz,
krowiny nie mają w oborze
ustalonych stanowisk, mają za-
to masę swobody; wędrują na
okólnik kiedy chcą i kiedy
chcą wracać pod dach, gdzie
czekają — stale uzupełniane
— pasza i woda. Po co to fa-
naberie? Znowu: szybciej, ta-
niej i — zdrowiej.

Na wycieczkę do... PGR

Opuśćmy królestwo hodo-
wne. Jeszcze tylko ta-
kacza ferma. Trzy i pół tysią-
ca kwa-kwa słyszane równo-
cześnie, to robi wrażenie. Ka-
żdy ptak osiąga tu w ośmiu
tygodniach wagę dwu kilogra-
mów. Do końca roku będzie
tego „ptactwa” w Działyniu
10.000. Za pięć lat — o poło-
wie więcej. Chowają się bez
wody. Na co woda, woda w
hodowli kaczek to przesada,
przedłuża tuc.

Kierownik Wielozakładowe-
go Przedsiębiorstwa (tak
przedsiębiorstwa) PGR —
Henryk Maciejewski, mówi
o założeniu. Ludzie zarabiają
lepiej i nie tyrają, jak kiedyś.
Działyn idzie naprzód: mi-
lion złotych zysku — w zako-
ńczonym roku gospodarczym
2,5 miliona — za cztery lata
dochód się zwielokrotni...

Dyrektor WZ PGR — in-
ż. Teofil Kowalski, uskarżał się
ostatnio, że w państwowych
gospodarstwach naszego woje-

wództwa codziennie gości śre-
dnio 5 wycieczek. Zająłowa-
łem: — Powinniście powołać
przy Zjednoczeniu wydział tu-
rystyki...

Współczesne rolnictwo coraz
mniej ma wspólnego z trady-
cyjną harówką i prymitywem.
Dzisiejsze rolnictwo to inse-
minacja, woda amoniakalna,
kompleksowa mechanizacja,
tucz przemysłowy, hybrydy,
kombajny... Kto wie, czy taki
wydział turystyki przy WZ
PGR nie byłby przydatny. Pro-
ponowałbym przy tym wyciecz-
ki nie chłopskie lecz mie-
jskie. Na wsi można dziś
wiele zobaczyć, wiele się do-
wiedzieć i wiele nauczyć. Dzia-
łyń jest tego dobitnym przy-
kładem.

PIOTR ŻYCKI

Sztuka poznańskiego autora
na lubuskiej scenie

Kosmonauta Adam Hust wraca
po trzymiesięcznej podróży
rakieta fotonową na ziemię, lecz
zamiast do swego domu, młodej,
pięknej żony i parki uroczych
dzieci, trafia do dziwnego świa-
ta, dziwnych ludzi, z którymi tru-
dno się porozumieć. Widz jest
świadkiem licznych, zabawnych
perypetii zanim okaże się, że 3
miesiące upłynęły tylko w ra-
kiecie kosmonauty, na ziemi minę-
ło zaś tymczasem kilkadziesiąt lat.

Zona Adama nie żyje od dawna,
a parka działek to wprowadzie
krzepcy jeszcze ale zaawanso-
wani w latach starszuszki, któ-
rzy z nie mniejszym zdumieniem
spoglądają na 26-letniego
ojca, niż on na ich ołoczenie.
„Jak to się mogło stać?” — rzuca
ktoś pytanie w zakończeniu i ak-
tu komedii Leszka Prokora pt.
„Powrót Adama”, której prapre-
miera odbyła się przed kilku
dniami na scenie Państwowego

Teatru Ziemi Lubuskiej w Zie-
lonej Górze. Zawinił różny prze-
bieg czasów: w rakiecie i na
planecie, którą opuścił pojazd
kosmiczny.

Sztukę poznańskiego autora
inscenizowała pomysłowo lau-
reatka Kaliskich Społkań Teatral-
nych, Maria Straszewska, sugie-
stywną „XXI-wieczną” scenogra-
fię zaprojektował Kazimierz Wi-
śniak z Kalowic. W obsadzie „Po-
wrótu Adama” znajdujemy kilku
dalszych laureatów niedawnego
festiwalu kaliskiego, na przykład
Halinę Winiarską i Henryka Ma-
chalice.

„Powrót Adama”, zarówno w
Zielonej Górze jak też w innych
miejscowościach Ziemi Lubuskiej
został przyjęty żywo i życzliwie
przez publiczność.

Na zdjęciu z prapremierowej in-
scenizacji: Izolda (H. Winiarska)
i Adam Hust (Henryk Machalica).

ście, to przede wszystkim szybki i
tani autobus.

Linii autobusowych w Meksyku są
setki. Jedne — pośpieszne i wygodniejsze
— jeżdżą w szaleńczym (jeśli się to uda-
je) tempie. Inne, bardzo już wysłużone
autobusy — przedzierają się z trudem
i uporem przez wąskie uliczki starego
Meksyku, stając co 100 metrów pod czer-
wonymi sygnalami świetlnymi.

Komunikacja przyszłości dla Meksyku
to tylko elektryczne koleje nadziemne.
Ale to miliardy pesos, o które nielato-
wno napiętym budżecie miejskim i
powiatowym.

Trzeci problem — zatrudnienie
nie daje spać ekonomistom me-
ksykańskim. Ponad 50 procent prze-
mysłu ogólnomeksykańskiego kon-
centruje się w stolicy kraju! Ta nie-
spotykana gdzie indziej centraliza-
cja życia gospodarczego sprawia, że
z wielu stron bije się na alarm. Rząd
praktycznie nie ma wpływu na po-
łożenie kresu tej rażącej ekonomicz-
nej anomalii. Gospodarka Meksyku
(państwa) opiera się na zasadach li-
beralnych. Z wyjątkiem nafty prze-
mysł jest w rękach przedsię-
biorstw prywatnych. Każdy (kto ma
za co!) buduje fabrykę lub jakikol-
wiek zakład produkcyjny, tam gdzie
mu się żywnie podoba. Najchętniej
— w Meksyku (mieście).

Przemysłowcy i kupcy tłoczą się
w stolicy, a rząd apeluje do oby-
watelskiego sumienia. Wydaje się rze-
czą nieuchronną, że rząd zostanie
zmuszony do zastosowania bardziej
energicznych metod, poza łagodną
perswazją, dla stworzenia warunków
jakieś równowagi gospodarczej na
terenie całego kraju.

ANTONI PAWLIKIEWICZ

Miasto — stan — państwo

Korespondencja własna z Meksyku



Mówiąc i pisząc w Polsce o Me-
ksyku mamy zazwyczaj na
myśli kraj o tej nazwie.

Rzecz ma się zgoła inaczej
w Meksyku. Tutaj pod tym pojęciem
rozumie się stolicę, olbrzymie mia-
sto, które liczy z górą 5 milionów
mieszkańców. Oprócz tego istnieje
stan Meksyk ze stolicą Toluca, a wre-
szcie „Stany Zjednoczone Meksyku”,
bo tak brzmi oficjalna nazwa
państwa, złożonego z 29 stanów, z
tzw. terytoriów i Obszaru Federal-
nego, w którego ramach mieści się
stolica Państwa. Meksykańczyk mó-
wi o swoim kraju prościej: Repu-
blika.

Spotkałem w Meksyku-mieście kilka
osób pochodzenia polskiego, które spro-
wadziły się tu około 40 lat temu. Wów-
czas miasto liczyło znacznie mniej niż
pół miliona mieszkańców żyjących w wię-
kszości w parterowych lub piętrowych
domach. Według danych statystycznych

ogłoszonych w tych dniach, oblicza się
że za 30 lat Meksyk (miasto) będzie li-
czył... 10 milionów ludności, tyle ile ma
jej dzisiaj Tokio. Tak gwałtowny przy-
rost ludności jest wynikiem zarówno jej
gwałtownego rozwoju demograficznego,
jak i niemniej gwałtownego dążenia
mieszkańców do wszystkich zakątków kra-
ju do stolicy. Dzisiaj co siódmy Meksy-
kańczyk — żyje w mieście Meksyku.

Oczywiście, że tak znaczne za-
gęszczenie ludzi musiało w kon-
sekwencji zrodzić dziesiątki proble-
mów, nad których rozwiązaniem gło-
wią się nie tylko władze państwa,
przecież to sprawa zapewnienia
wszystkim dosłownie „ludzkiego” da-
chu nad głową, to problemy komu-
nikacji, zatrudnienia i wyżywienia.

Ze względów klimatycznych za-
gadnienie budownictwa mieszkani-
owego wygląda inaczej niż np. w
większości Europy. Meksyk nie zna
zimy, wobec tego nie ma pieców i
ogrzewania centralnego. Ale noce
bywają chłodne, zaś deszcze potężne.

Kiedy piszę te słowa, pada ulewny
deszcz. Tak jest — oczywiście z przerwami
— od tygodnia i tak jeszcze będzie
przez około dwa miesiące.

Nasze lato jest w Meksyku (stolicy i
kraju) okresem zawiśniętych opadów,
od których zależy cała egzystencja.

Wniosek stąd najprostszy: mieszkańcy

Meksyku nie mogą mieszkać pod go-
łym niebem! Szczęśliwi ci, którzy mają
normalne dachy nad głową...

Prawdą jest, że rząd — poprzez
tzw. Narodowy Instytut Ubez-
pieczeń Społecznych — buduje po-
tężne, wielopiętrowe bloki, które
wchłaniają tysiące na wpół bezdom-
nych. Powstają całe dzielnice dom-
ków jednorodzinnych, wznoszonych
na zasadzie udziałów spółdzielczych.
Centrum miasta zmienia oblicze do-
skownie z roku na rok. Burzy się
bezlitośnie wysłużone, w większo-
ści brzydkie jedno- i dwupiętrowe
domy. Na ich miejsce wyrastają pod
niebo wieżowce. Jest ich już kilka-
naście w Meksyku. Największy liczy
42 piętra. Ale te drapacze zgła mi-
nimalnie rozwiążą problem mieszka-
niowy.

Nie mniejszy niż mieszkania pro-
blem stanowi komunikacja.

Proszę przejechać autobusem tyl-
ko jedną ulicę, która liczy... 30 ki-
lometrów długości! I przesuwać się
można naprzód wśród tysięcy in-
nych pojazdów. Meksyk ma ich 250
tysięcy.

Budowa kolei podziemnej w Me-
ksyku nie wchodzi w rachubę ze
względu na niedogodny, podmokły
grunt i systematyczne usuwanie się
ziemi. Komunikacja — w tym mie-

▲ tworzenie nowych, trwałych
faktów kulturalnych;

▲ dokonanie przeglądu dotych-
czasowego dorobku amatorskiego
ruchu artystycznego;

▲ pobudzenie inicjatywy wszy-
stkich środowisk.

Propaganda idei Festiwalu była
różnorodna i szeroka, dzięki niej
dotarło do szerokiego aktywu i
wszystkich środowisk. W artyku-
le tym pragnę przedstawić tylko
te osiągnięcia, jakie pociągnęły
za sobą powstanie trwałych fak-
tów kulturalnych.

Prezydium Miejskiej Rady Na-
rodowej w Mosinie wyszło z bar-
dzo cenną inicjatywą, uchwalając
z funduszu gromadzkiego 50
proc. (około 20 tys. zł) rocznie na
powiatowe konto inwestycyjne
budowy obiektów kulturalnych.

Miejska Rada Narodowa w Swar-
zędzu przeznaczyła na ten cel
rocznie 50.000 zł. Podjęcie takiej
uchwały przez wszystkie rady w
powiecie dało w sumie kwotę
720.000 zł rocznie, co powiększo-
ne o czyn społeczny środowiska
pozwoli na wybudowanie jednego
obektu kulturalnego rocznie.

Inicjatywa ta spotkała się w
Swarzędzu z powszechnym uzna-
niem zakładów pracy, które prze-
kazały na działalność kulturalno-
oświatową 118.000 zł. Z kwoty tej
planowane jest m. in. rozbudowa
działalności świetlicy między-
zakładowej (w perspektywie zo-
stanie przekształcona na Dom
Kultury). Planowane zadania są
już w trakcie realizacji. Podob-
nie dzieje się w innych miejscow-
ościach. A na wsi? W Jankow-
cach spółdzielnia produkcyjna
wyremontowała świetlicę, a Wy-
dział Kultury Prezydium Powia-
towej Rady Narodowej przydzie-
lił telewizor. W Garbach Kółko
Rolnicze zakupiło barak i pobo-
dowało go oddając tym samym do
użytku nową świetlicę wartości
100.000 zł.

Ogólna wartość remontów, sprzę-
tu bądź środków inwestycyjnych,
w powiecie wynosi 1.233.000 zł.
W wielu środowiskach pozyska-
no nowe zastępy ludzi dla reali-
zacji zadań kulturalnych. Świad-
czą o tym imprezy organizowane
w czasie poprzedzającym elimi-
nacje, a także same eliminacje.
Szczególnie należy podkreślić o-
żywioną działalność środowiska
Mosiny, Skórzowa, Czerwonaka,
Gruszczyca, Garb, Suchogolasu,
Umultowa, Jankowic i Pobie-
dzisk.

Wielu zwolenników pozyska-
no dla spraw kultury wśród radnych.
W czasie spotkań z kandydatami
na posłów i radnych mówiono o
potrzebach resortu kultury i są
już tego pierwsze rezultaty. Na
przykład w Tarnowie Podgórnym
Prezydium GNR przekazało na
potrzeby chóru kwotę 3.000 zł.
Prezydium MRN w Luboniu (nie-
spotykane w dziejach historii tej
rady) przekazało z okazji 40-lecia
chórom Harmonia i Paderewski
po 2.000 zł. W Czerwonaku Pre-
zydium Gromadzkiej Rady Naro-
dowej pokryło koszty przejazdu
zespołu teatralnego na eliminacje
rejonowe do Nowego Tomysła.

Przechodząc do wniosków nale-
ży stwierdzić, że zadania podjęte
w ramach festiwalu w naszym po-
wiecie wymagać będą w dalszym
ciągu wielkiego wysiłku działa-
czy ruchu kulturalnego i rad na-
rodowych. Niezbędne jest anali-
zowanie dotychczasowych do-
świadczeń oraz wcielanie w życie
słusznych postulatów aktywu kul-
turalnego. Na przykład wydaje
się, że godny uwagi jest wnio-
sek, by eliminacje na taką skalę,
jak to miało miejsce w bieżącym
roku organizowane były co dwa
lub trzy lata. Czas pomiędzy eli-
minacjami warto by wykorzystać
na kontynuowanie prac przy po-
mnażaniu trwałego dorobku.

Rezultaty osiągnięte przez nasz
powiat przekonyują o wielkich za-
letach Wielkopolskiego Festiwalu
Kulturalnego. Wyniki te stały się
możliwe dzięki wielkiemu poru-
szeniu i sprzyjającej atmosferze,
wywołanej w całym wojewódz-
twie, w powiecie, we wszystkich
środowiskach.

MARIAN JAKUBOWICZ

zastępca przewodniczącego

Komitetu Powiatowego

Wlkp. Festiwalu Kulturalnego

w Poznaniu

Muzeum zabawek

Małe miasto nad Narwią — Pul-
tusk, stanie się siedzibą oryginal-
nej placówki muzealnej. Powsta-
nie tu mianowicie w jednej z za-
bytowych budowli, centralne mu-
zeum zabawek, trzecie w skali
światowej muzeum tego rodzaju.
PAP

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów i techników budowlanych posiadających praktykę w budownictwie zatrudni **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego**. Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłoszenia osobiste w Dziale Placy i Pracy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego — Poznań, ul. Ratajczaka 46, II piętro, pokój nr 16. K5048

Każdą ilość pracowników fizycznych — mężczyzn na Wydział Ołowiu przyjmą natychmiast **Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne**. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Poznań-Starołęka, Al. Forteczna 12/14. K5060

Kwalifikowanych izolatorów oraz pomocników izolatorów przyjmie zaraz **Przedsiębiorstwo Robot Instalacyjnych w Poznaniu**, ulica Strzeżyńska (dojazd autobusem z Garbari). Place wg układu zbiorowego w budownictwie. K5076

Kierownika magazynu zbożowego do Biernatek K. Kalisza przyjmujemy. Zgłoszenia: SAR — Poznań 18 — skrytka pocztowa 4. 33394g

Głównego mechanika — inżyniera wzgl. technika, obeznanego z inwestycjami i kapitalnymi remontami zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Jajczarsko - Drobiarskie w Gnieźnie**, ul. J. Krasickiego 15. Warunki do omówienia na miejscu. K5058

Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego przyjmą nieograniczoną ilość instalatorów, ślusarzy, pracowników produkcji, kierowców, 2 laborantów, murarzy, ślusarzy samochodowych oraz 4 kobiety do warsztatu gazomierzów. Warunki pracy do omówienia. Pracownicy otrzymują deputat węgla, gazu i koksu. K5095

Kierownika Sekcji Ogólnej ze znajomością spraw zaopatrzenia i zbytu zatrudni zaraz **B. P. E. „Energoprojekt” O/Poznań**, Stary Rynek 97/100. Warunki pracy do omówienia w Sekcji Kadr. K5110

Ekonomistę do Działu Handlowego przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu**, ul. Ratajczaka 44. Wymagane średnie wykształcenie i znajomość pisanja na maszynie. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K5112

Kierownika Poradni K. O., kierownika Działu Pracy Środowiskowej, instruktora wokalnemuzykalnego, instruktora teatralnego zatrudni **Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie**. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja W. D. K. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K5113

Kierownika technicznego zatrudnimy zaraz. Wymagane wykształcenie wyższe (mgr. wzgl. inż. chemii) oraz praktyka. Warunki pracy oraz pracy do omówienia. **Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Przodownik” Wytw. Farb i Lakierów Olejnych**, Leszno, ulica St. Okrzei 1. telefon 475. K5118

Absolwenta Wyższej Szkoły Ekonomicznej na wstępny staż pracy do Działu Planowania i Zatrudnienia przyjmą **Zjednoczone Zakłady Rowerowe, Zakład 7, w Poznaniu**, ul. Serbska. Dojazd autobusem zakładowym. K5123

2 spawaczy wysoko kwalifikowanych, 2 tokarzy, 3 ślusarzy narzędziowych oraz robotników do transportu przyjmie **Poznańska Fabryka Wyrobów Emaliowanych**, Poznań, ul. Wrzesińska 2. Warunki pracy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Podania przyjmuje Dział Kadr. K5140

Technika budowlanego na stanowisko kalkulatora, kwalifikowanego zaopatrzeniowca branży budowlanej, kierowcę samochodowego (mechanika) na samochody ciężarowe, murarzy, malarzy, dekarzy, blacharzy oraz robotników niekwalifikowanych do do robót budowlanych zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana „Wilda” w Poznaniu**, ulica Przemysłowa 33. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K5126

DACHOWKĘ DWUFALCOWKĘ po cenach niższych, konkurencyjnych poleca Wytwórnia Walkowski, Nekla, ul. Zawodzie. 33738g

Praca

Szewe na reperaturę i mikro zaraz potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33256g.

Gospoście dobrze gotującą średnim wieku do 2 osób na bardzo dobrych warunkach przyjmie. Zgłoszenia również pozamiejscowych. Poznań, ulica Miła 17 m. 1. 33364g

Fryzjerka dobra siła potrzebna zaraz, posada stała. Poznań, Wielka 17. 33556g

Pomoc domowa z gotowaniem do jednej osoby potrzebna na wieś. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33635g.

Potrzebny pracownik na tworzywa obeznany z wtryskową rączną. Spieszne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33654g.

Uczniów szkolnych przyjmą na pokój. Pomoc w nauce. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33655g.

Fryzjerka potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33670g.

Poszukuje zaraz szwajcara z rodziną, mieszkające w miejscowości. Małecki, Łęczę. Strzałkowie, powiat Słupca. 13500p

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 33333g

Sprzedaż

Oście z kołami na dwudziestkach i szesnastkach do pojazdów konnych do starca szybko Autometal Poznań, Miła 17. 33528g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Szczepańska, Poznań, Armii Czerwonej 70 w podwórzu. 33004g

Sprzedam motocykl WFM nowy. Poznań, Galla 18 m. 3, od godz. 16,30 do 20. 33455g

Wykrojniki do podkładek pod śruby M-10, nowy, tanio sprzedam. Poznań, Ratajczaka nr 13 m. 17. 33621g

Motocykl WFM 125 sprzedam. Poznań, Ratajczaka nr 13 m. 17. 33622g

Maszynę damską do szycia Singer sprzedam Dąbrowskiego 45 m. 4. 33636g

Samochód P-70 sprzedam. Daleka 3 (warsztat). 33640g

Sprzedam zagraniczną młódkę czterolankową nadającą się na większą pasiekę, cena 1.500 zł. Poznań, Mostowa 14 m. 2. 33643g

Sprzedam 2 WFM. Świerczewskiego 96 m. 8, godz. 16-17, do godz. 15 telefon 80-16, wewn. 47. 33649g

CEGLĘ ROZBIÓRKOWĄ

całą 1000 sztuk 773 złotych

połówki 2,5 m³ 440 złotych

oferuje

odbiorcom państwowym i prywatnym

ZAKŁAD MIEJSKIEJ SŁUŻBY DROGOWEJ I PORZĄDKOWANIA MIASTA W PILE
ulica Bieruta nr 3 — telefon nr 410
Transport PKP pokrywa odbiorca. K5139

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód Warszawę, stan dobry. Pleśszew, Szkolna 1, godz. 15-20. 13462p

Motor rolnik 12 KM, stan bardzo dobry, sprzedam. Stachocka, Perzyna, poczta Zbąszyń. 13465p

Samochód DKW blaszany, kabriolet, części zapasowe sprzedam. Drezdenko, ul. Poniatowskiego 25. Cena 18.000,— zł. 13514p

Sprzedam Opel Kadet, stan dobry. Kargowa ul. Pocztowa 17, pow. Sulechów. 13501p

Samochody do sprzedaży Wartburg-Sport, Hartkopf Moślin-407, Skoda, BOW, Fiat 1100 i inne oraz motocykle. Koncesjonowane Pośrednictwo. Poznań, Nad Wierzbakiem 5, telefon 459-07. 33656g

Sprzedam spacerówkę w dobrym stanie. Kopernika 8 m. 11. 33657p

Burko, kredens, stół, porcelana, kryształ sprzedam. Wyspiańskiego 13 m. 8. 33659g

Sprzedam 3 piece kaflowe i jeden przenośny oraz nową maszynę do szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33665g.

Sprzedam motocykl Jawa 250 cm (19-ki), stan idealny. Puszczykowo, Kopernika 24. 33671g

Motocykl Jawa 250 cm, przebieg 8.900 km sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33678g.

Samochód „Ford” wzór 1955 r., w bardzo dobrym stanie, okazanie sprzedam. Słupca, Plac Szkolny 8, telefon 162. 33686g

Sprzedam motocykl i rower „bobo” z wózek. Głogowska 119/12. 33688g

Sprzedam motocykl WFM star dobry. Dzierżyńskiego 357 m. 3, godz. 17-20. 33685g

Lokale

Spiesznie poszukuje pokój, samotny pracujący. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33686g.

Odstąpię udział w spółdzielni mieszkaniowej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33693g.

Śródmieście 2 pokoje, kuchnia, wspólny korytarz zamienię na podobne dzielnice willowej ewentualnie 1/2 pokoju i 1 pokoj. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33617g.

Kupię szych na mieszkanie lub pokój wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33624g.

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią (samodzielne) oraz 1/2 pokoju z urządzeniem kuchni i pryzmatem zamienię na 3-pokojowe z kuchnią, łazienką, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33633g.

Walenty Konieczny

W Zmarłym straciłmy gorliwego współpracownika i serdecznego Kolegę. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 8 bm., o godzinie 11,30 z kinstki cmentarnej na Górczynie.

ZARZĄD APTEK WOJEW. POZNAŃSKIEGO W POZNANIU
Rada Zakładowa Dyrekcja K5175

Leokadia Rybarczyk

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10 bm., o godz. 11,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrzebi **CÓRKA Z MĘŻEM I RODZINĄ**
Poznań, Zielona Góra, Jarocin, Dortmund.

Uwaga odbiorcy gazu w m. Poznaniu

W związku z niedoborem wody na terenie miasta Poznania w okresie letnim, **Zakłady Gazownictwa Okręgu Poznańskiego OSTRZEGA JĄ**, że piece kąpielowe niedostosowane do niskiego ciśnienia wody stwarzają przy ich użytkowaniu niebezpieczeństwo wybuchu.

Za wszelkie następstwa wynikłe z tego tytułu ZGOP nie bierą żadnej odpowiedzialności. Zwraca się zatem uwagę korzystającym z pieców kąpielowych, aby używali je tylko w okresie podwyższonego ciśnienia.

Przetargi — Komunikaty

IX Km. 55/61

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Powiatowego, Rewiru IX, w Poznaniu, ulica Młyńska 1a na podstawie art. 608 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1961 r. w Poznaniu — odbędzie się I licytacja ruchomości:

- o godzinie 11,30 — przy ul. Garbary 42 m. 8 — szafy kombinowanej częściowo oszklonej, radioaparatu Sonatina oraz szafy garderobianej trzydrzwiowej;
- o godzinie 12,30 — przy ul. Kościuszki 103 — motocykla marki WFM;
- o godzinie 13,30 — przy ulicy Skosnej 17 — samochodu — bagażówki marki DKW;
- o godzinie 14,30 — przy ulicy Kossaka 1 — wiertarki elektr. marki Flot na postumencie, wiertarki stołowej, maszyny-nożyc na rolkach, ostrzałki elektr. małej, tłocznia-balansu bez marki, kanapy — amerykański rozkładanej, stolika pod maszynę do pisania, stołu warsztatowego z trzema imadłami, przenośnego pieca-koksownika z regulacją płomienia, przyrządu do formowania ochron łańcuchowych, kompletów płyt na stoliki pod telewizory, blachy żelaznej okynowanej, dynama czółgowej oraz — karki elektrycznej półrowerów — oszacowanych na łączną sumę 64.200,— zł a należących do ob. Mikołaja Kowacza w Poznaniu. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K5116

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych Poznań-Grunwald, ul. Grunwaldzka 55, budynek nr 11, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie tynków barwnych budynków mieszkalnych w Poznaniu, przy ul. ul.:

- Głogowska 64,
- Marcelińska 53/57, Sierakowska 2,
- Jarochowskiego 14.

Termin wykonania robót 30. XI. 1961 r. Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Oferty opracowane na podstawie przednio odebranych ślepych kosztorysów kierować do dnia 20. VII. 1961 r. do Działu Dokumentacji i Nadzoru Technicznego, I piętro, pokój 10, który udzieli również bliższych informacji co do wykonawstwa i przedstawi do wglądu projekty. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. VII. 1961 r., o godzinie 10 pod adresem wyżej podanym. K5150

Spółdzielnia Pracy Lumet w Poznaniu, ulica Dzierżyńskiego 7, ogłasza przetarg na wykonanie następujących prac:

- wykonanie części składowych i montaż czujników 250 szt.
 - wykon. rurki o Ø 10—15 mm 100.000 mb.
 - frezowanie trybików żelaznych o module 0,5 80.000 szt.
 - toczenie ściągaczy do lamp 20.000 szt.
- Zamówienia będą składane sukcesywnie w miarę potrzeb produkcyjnych. Ofertę z podaniem ceny należy złożyć w biurze Spółdzielni do dnia 14. VII. 1961 r. Ofertę składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Bliższe informacje uzyskać można w Dziale Technicznym Spółdzielni. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta bez podania powodu. K5147

Zjednoczone Zakłady Rowerowe nr 7 w Poznaniu, ulica Serbska, ogłaszają przetarg nieograniczony na:

- smarowanie i naprawę dachu o powierzchni 7.500 m²;
 - naprawę rynien i rur spadowych;
 - oszklenie dachu o powierzchni ca 300 m²;
 - wymianę instalacji rurociągów c. o., konserwację urządzeń wraz z otuliną izolacyjną.
- Prace powyższe są do wykonania w Poznaniu, przy ulicy Serbskiej i Małe Garbary 8 oraz przy ul. Kolejowej 38/40 w Luboniu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie Przedsiębiorstwa do dnia 15 lipca 1961 r. w którym to dniu — o godzinie 12 nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Oferty winny zawierać ceny jednostkowe i koszt ogólny. Termin wykonania do uzgodnienia oraz udzielanie wyjaśnień codziennie w godz. od 9—14 w Dziale Gł. Mechanika. Oferty na powyższe prace można składać oddzielnie. K5167

KOMUNIKAT

Wydział Komunikacji, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości, że w związku z przeprowadzeniem remontu Mostu Rocha, zamyka się od 10 bm., jego północną część na czas wykonania robót. Wyjazd z miasta odbywać się będzie przez Most Marchlewskiego jak dotychczas. Wjazd do miasta natomiast skierowany zostanie przez Most Rocha. Przejście pieszych umożliwione zostanie wyznaczoną stroną chodnika. Objazd ustalono ulicami: Zamenhoffa — Kórnicka — Most Rocha — Kazimierza Wielkiego — Strzelecką. K5154



Franciszek Politowicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążone
ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Poznań, Kolejowa 55. 33780g

ś. t. p.

Wiktor Łada Kopański

ROLNIK

urodzony 1878, zmarł 26 czerwca 1961 r., opatrzony Sakramentami św., pochowany w Poznaniu, 29 czerwca br., na cmentarzu na Junikowie.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 16 lipca br., o godzinie 19.00 w kościele Sw. Marcina.

O tym zawiadamiają Przyjaciół i Życzliwych pamięci Zmarłego

ZONA, CÓRKA, SZWAGIER I RODZINA

33111g

Lipiec	Imieniny Elżbiety, Prokopa
8	Słońce: wsch.: 3.40 zach.: 20.15
sobota	

Teatry

OPERETKA — g. 19 — „Sylva” — (koniec ok. g. 22)
Pozostałe teatry nieczynne

Kino

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30 — „Siaba pieć” (franc., 18 l.), g. 18, 20.15 — „Noc szpiegów” (franc., 16 l.)
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.30 — „Stomiany wdowiec” (USA, 18 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 14 — „Ginaca preria” (USA, 10 l.), g. 16, 18, 20.15 — „Niespiący diu” (radz., 12 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „W biały dzień” (szwajc., 11 lat)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Lwy afrykańskie” (USA, 10 lat), g. 18, 20.15 — „Sprawcy nieznani” (włoski, 16 l.)
HUTNIK — nieczynne
MALTA — g. 16, 18, 20.15 — „15.10 do Yumy” (USA, 18 l.)
MINIATURA — g. 18, 20.15 — „Szatan z 7-mej klasy” (pol., 14 lat)
MUZA — g. 15, 17.30, 20 — „Biedni bogacze” (weg., 18 lat)
OSIEDLE — g. 18, 20 — „Portret Jennie” (USA, 18 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Tajemnica puderniczka” — (CSRS, 9 lat)
PIAST — nieczynne
RIALTO — g. 15.30, 18, 20.30 — „Garsoniera” (USA, 16 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Szczęśliwy Antoni” (pol., 12 l.)
TECZA — g. 16, 18 — „Piotrusz Pan” (USA, 7 l.), g. 20 — „Dama Kameliowa” (USA, 16 l.)
WARTA — g. 15, 17.30, 20 — „Sprawa trzynastu” (radz., 12 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 18, 20.15 — „Spoko,ny człowiek” (USA, 16 l.)
CYRK „ARENA” — ul. Ratajczaka g. 19.15.

Radio

PROGRAM I

7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Muzyka; 7.45 — Aud. dla dzieci; 8.06 Aktualności; 8.45 — Aud. „Szukamy 15 milionów złotych”; 9 — Siu chowisko dla dzieci; 9.20 — Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 10 — Felieton; 10.10 — Koncert; 10.50 — Fel. na tematy międz.; 11 — Sui ty rozrywkowe; 11.50 — Aud. „Rozdanie a dziecko”; 12.15 — Na swoją nutę; 12.30 — Roln. kwadrans; 12.45 — Utwory na saksofon; 13 — Z cyklu „Niezap. stronic”; 13.30 Konc. Ork. Mand. Rozgł. Łódzkiej PR; 14 — Duet fortep.; 14.15 Muzyka symf.; 15.10 — Reklama; 15.20 — Taniec i piosenka; 16.05 — „Przegląd i poglądy”; 16.30 Konc. sol.; 17 — Z życia ZSR; 17.30 — „Gwiazdy Paryża”; 18.05 — Poezja; 18.25 — Graja ork. tan.; 18.40 — Ludwik van Beethoven — 4 pieśni; 19 — Zespół Dziewiątki; 19.20 — „Wędrowni muz. po kraju”; 20.25 Sport; 20.30 — Rewia ork. tan.; 22 Mel. tan.; 22.30 — Muzyka tan.; 23.10 — Ork. rozr.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (POZNAŃ)

7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — Muzyka; 8.36 — Tańce z operetek; 9 — Muz. symf.; 9.40 — Aud. pt. „Z siecią na Krzyż Południowy”; 10.20 — Poet. konc. żywe; 10.50 Konc. chopinowski; 11.20 — Mel. ludowe; 11.40 — Gawęda teatralna; 12.15 — Aud. aktualna; 12.25 — Pieśni i melodie ludowe; 12.45 — W rytmie walca; 13 — Zielone zagłębie; 13.20 — Tańce lud.; 14.15 — Muzyka tan.; 14.45 — Rep. U. Łęczkowskiej; 15.05 — Jan Sibelius — Pieśni; 15.24 — Program radiowy i telew.; 15.30 — Siuchow. dla dzieci; 16.05 — Konc. życzeń; 17.20 — Rewia muz.; 18.25 — Aktualności; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.05 — „Książę Pumpernikiel”; 19.30 — „Matysiakiowie”; 20.46 — Muz.; 21.27 — Sport; 21.40 — Konkurs na piosenkę; 22.30 — „Zespół Dziewiątki”; 23 — Muz. tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃ

17.30 — „Przed kamerą przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Poznania J. Kusiak (lok.); 17.45 — Film krótkomet. (lok.); 18 — film fab. prod. CSRS — „Noc Świętojańska” (lok.) od 1.12; 19.15 „Paragraf i fajka” (W-wa); 19.30 Dziennik telew. (W-wa); 20 — Magazyn PEGAZ (W-wa); 20.30 — „Co tam panie na ekranie” (lok.); 20.50 Film krótkomet. (lok.); 21 — Program rozrywkowy z Rostocku; 22.45 — Ostatnie wiadomości (Warszawa).

KATOWICE

17.30 — „Wujcio Adaś i Kajtuś”; 17.55 — „Chłopiec siłacz” — film fab., radz., dla dzieci i młodz.; 20.30 — Program tygodnia; 20.45 PKF.

Wystawy

WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkow-

O wodę dla Poznania (1)

Bogate plany i trudna sytuacja

Na niektórych osiedlach wyżej położone mieszkania we dnie lub nawet przez kilka kolejnych dni i nocy pozbawione są wody. Ludzie zmuszeni są schodzić po nią kilka pięter. Tak oto niewesoło wygląda zaopatrzenie Poznania w wodę.

Nasz artykuł „Osiedle bez wody!” („Głos” nr 151) dał sposobność zorganizowania konferencji z udziałem kierownika Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

POTRZEBY WIĘKSZE NIŻ MOŻLIWOŚCI

Przed siedmiu laty, gdy miastu groziło unieruchomienie wodociągów, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zezwoliło na rozbudowę dotychczasowego ujęcia wody; w wyniku tego Poznań otrzymuje obecnie na dobę o ponad 60 procent wody więcej, w przyszłym zaś roku ilość wody dostarczanej miastu będzie wyższa o ponad 85 procent w stosunku do 1954 roku.

Wszystko to jednak nie wystarcza. Zwiększanie ciśnienia wody

w sieci nie idzie w parze z rozwojem miasta; mamy znacznie więcej ludności, budynków wyposażonych w urządzenia wodociągowe i sanitarne zakładów pracy. Według obliczeń fachowców także w roku przyszłym zapotrzebowanie o ponad 20 proc. przewyższać będzie zwiększony do maksimum napływ wody do sieci.

Zasadniczą poprawę w całym mieście przynieść może dopiero zbudowanie nowego ujęcia wody, które — jak wiadomo — znajduje się w planie już od kilku lat.

TRZEBA POMÓC POLITECHNICE

Istnieje projekt wstępny tej niezwykle pilnej inwestycji. W najbliższym czasie prawdopodobnie zajmie się nim Prezydium Rady Narodowej m. Poznania. Z Komisji Planowania przy Radzie Ministrów nadeszła już opinia o tym projekcie. Stwierdza się w niej, że należy zastosować rury zastępcze, gdyż w całym kraju istnieje deficyt dotychczas używanych rur żeliwnych i stalowych; projekt ma być przedstawiony do rewizji oszczędnościowej.

MPWiK ma już zapewnione wykonawcę nowego ujęcia — Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Naznaczono terminy realizacji inwestycji. Pierwszy etap prac rozpoczęty ma być w połowie 1963 roku, a zakończony — w 1966 r.

O tym czy zostanie dotrzymany, zdecydować przede wszystkim sprawa dostarczenia rur zastępczych. Używane przy bu-

dowie sieci wodociągowej rury azbestowo-cementowe są nie dość wytrzymałe. Pozostają rury wstępnie sprężone z betonu odwirowanego, które stosuje się z pożytkiem w całym świecie, a których u nas się jeszcze nie produkuje. Jest tylko inicjatywa naukowców i to właśnie poznańskich (skupionych wokół Politechniki), by opracować technologię produkcji takich rur. W Warszawie uznano inicjatywę za pożyteczną, w Poznaniu — sprawą ułknęłą. Istnieje ponadto koncepcja, sprowadzenia urządzeń do polowej produkcji tych rur ze Związku Radzieckiego.

Jeśli chcemy żeby Poznań czekał na rozwiązanie kryzysu wodnego nie dłużej niż do 1966 r., trzeba uruchomić produkcję rur wstępnie sprężanych nie później niż za dwa lata. Stąd wniosek pod adresem władz miejskich Poznania o rozpoczęcie starań, by inicjatywa Politechniki Poznańskiej nadal nie musiała leżeć w szufladach.

JAK ŁAGODZI SIĘ NIEDOSTATKI WODY?

Sytuację wodną pogarsza fakt, że Poznań położony jest na różnych wysokościach. Dzielnice niżej położone mają zawsze wodę, a wyżej położone, do których należy część Łazarza, Grunwaldu i Jeżyc, często nie mają wody w ogóle. Według opinii kierownictwa MPW uruchomienie magistrali pomiędzy ulicami Głogowską i Dąbrowskiego powinno poprawić ciśnienie wody w tych wyżej położonych dzielnicach. Dowiedzieliśmy się przy okazji, że oddanie magistrali do użytku planowano na lipiec br., jednak z powodu niedostarczenia (mimo zawartej umowy) przez Katowicką Fabrykę Armatur potrzebnych zasuw, termin ten ulegnie przesunięciu aż do czasu nadejścia potrzebnych materiałów).

Wodociągi poznańskie — zgodnie z uchwałą rządu — postanowiły do sieci podłączyć tylko nowo wybudowane wielokondygnacyjne budynki, co również powinno przyczynić się do co najmniej nie pogarszania sytuacji. Przewiduje się dalsze ograniczenia w dostawie wody dla zakładów pracy, które nie partycypują finansowo w rozbudowie miejskich urządzeń wodnych.

W celu zaś umożliwienia mieszkańcom wyżej położonych dzielnic — po artykule „Głosu” z ub. tygodnia — postanowiono utrzymać wyższe ciśnienie wody w godzinach od 22—24.

Nie są to jednak wszystkie możliwości łagodzenia sytuacji wodnej miasta. O innych — w następnym artykule.

TADEUSZ KACZMAREK

*) Jak się dowiadujemy, dzięki staraniom władz miejskich i partyjnych Poznań ma otrzymać zasuwę z najbliższej produkcji.

Ładniej w centrum

Długo nie mógł się doczekać rozbiórki dom przy placu Wiosny Ludów, w którym mieściła się kawiarnia „Ludwizanka”. Sama rozbiórka również powoli postępuje. Wreszcie jednak zniknął z placu oszpecający budynek. Na jego miejscu Zarząd Zieleni Miejskiej estetycznie urządził skwer. Codziennie, kiedy pogoda dopisuje, poznaniacy chętnie odpoczywają na ławkach ustawionych na skwerze. Przypomnie jest też z tego miejsca popatrzeć na śródmiejski ruch.

Fot. — K. Przychodzki

Targowy egzamin miasta

W tym roku miasto szczególnie starannie przygotowało się do Międzynarodowych Targów Poznańskich. Nie ulega wątpliwości, że dzięki dekoracjom, nowemu oświetleniu, uporządkowaniu niektórych placów, odświeżeniu wielu domów i unowocześnieniu sklepów — Poznań zyskał na wyglądzie.

Niestety, wiele spraw nie zostało załatwionych w terminie, a wiele nie tak, jak pierwotnie planowano. Przygotowaniu miasta do MTP poświęcono wczoraj konferencję, w której uczestniczyli zainteresowani przedstawiciele poszczególnych wydziałów Prezydium RN m. Poznania oraz miejskich instytucji i przedsiębiorstw.

Zakwaterowanie gości krajowych i zagranicznych przebiegało w tym roku sprawniej niż w latach poprzednich. Kwota przygotowana 17.600 i w zasadzie była to ilość wystarczająca. Jedynie z 17 na 18 czerwca, kiedy do Poznania przyjechało wiele niezadowolonych wycieczek był kłopot z zapewnieniem wszystkim noclegów. Dlatego też w roku przyszłym proponuje się zwiększenie ilości kwatery (wyłącznie zbiorowych) do 19.000.

Wydział Handlu proponuje w 1962 r. m. in. uruchomienie stołówek dla wystawców i obsługi technicznej Targów, otwarcia restauracji w Rogalinie, Kiekrzu i innych miejscowościach podmiejskich. Zmianie powinna ulec także dekoracja miasta i otrzymać bardziej stały charakter. Do przyszłych MTP należy też poszerzyć odcinek ulicy przed głównym wejściem na Targi.

Tegoroczne imprezy szczególnie w zakładach gastronomicznych nie zdały egzaminu. Nie pomyślano również o sprzedaży efektownych pamiątek z Poznania.

Na konferencji, zorganizowanej przez gospodarzy miasta, omówiono wszystkie popełnione w tym roku błędy i niedopatrzenia po to, by uniknąć ich w roku przyszłym. Dlatego też, jak podkreślił przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Jerzy Kusiak, w listopadzie br. wszystkie wydziały przedstawiają konkretny plan dotyczący przygotowania miasta do XXXI MTP i w tym samym miesiącu zostanie on zatwierdzony. Zakończenie zaś prac ma nastąpić do maja 1962. Ustalenie generalnego planu wydaje się jak najbardziej słuszne. Dzięki niemu może uniknąć się wreszcie niedopatrzeń, których niestety, nie brak było i w tym roku i latach poprzednich. (as)

Korzyść byłaby podwójna — dla MPK i wycieczkowiczów. Autobusy, których na tej trasie kursuje w niedzielę więcej niż w dni powszednie, jeździłyby tylko z kierowcami bez konduktorów. Mieszkańcy zaś zaopatrzeni w bilet przy ul. Dąbrowskiego czekałaby spokojnie na przyjazd kolejnego autobusu.

Wydaje się, że ten projekt zasługuje na rozpatrzenie przez dyrekcję MPK. Oczywiście stosowanie tej innowacji obowiązywać może tylko w pogodny niedzielę, kiedy tłumy poznaniaków wybierają się nad jezioro w Kiekrzu. Do obsługi kilku autobusów potrzeba by w tym wypadku tylko dwóch konduktorów sprzedających bilety przy małych stolikach na końcowych przystankach. Oszczędność więc ogromna. (an)

Florian S., Dzierżyńskiego. — Sprawy poruszane przez Pana wykorzystamy w felietonie; o sprawach tych pisaliśmy już niejednokrotnie. (1723)

Stała czytelniczka. — Za dużo żółci, a zbyt mało treści, dlatego list — „ad koszy”. (1731)

A. Nowak, Klonowicza. — O uporządkowaniu placu Wiosny Ludów pisaliśmy w „Głosie” 26 bm. pt. „Centrum problem otwarty”. Na razie nie ma możliwości finansowych całkowitej zabudowy tego placu. W latach przyszłych na pewno stanie się to realne. (1300)

Bezinteresownie

W poniedziałek, 3 lipca, o godzinie 17 na placu Wolności koło „Arkadii” zatrzymał się nagle tramwaj. Wysiadł z niego motorniczy, podniósł młodego gołębia — „żółtodzioba”, leżącego między szynami i zaniósł do ogródka. Obrazek ten, jakże piękny w swej treści, przypomniał mi się dzień później, kiedy uczestniczyłem w zebraniu plenarnym Komitetu Pomocy Społecznej dzielnicy Jeżyce.

Pomoc starszym, samotnym, nekanyim różnymi przeciwnościami życia — oto cel, któremu służy ta młoda, a przecież prężna organizacja. Jej walorem jest jednocześnie wysiłkiem wszystkich pomagających drugim. W skład jeżyckiego Komitetu wchodzi działacze różnych organizacji społecznych i ludzie różnych zawodów. Lekarze i prawnicy, pracownicy zainteresowanych akcją resortów rad narodowych, emerytowani nau-

wanych wycieczek był kłopot z zapewnieniem wszystkim noclegów. Dlatego też w roku przyszłym proponuje się zwiększenie ilości kwatery (wyłącznie zbiorowych) do 19.000.

Wydział Handlu proponuje w 1962 r. m. in. uruchomienie stołówek dla wystawców i obsługi technicznej Targów, otwarcia restauracji w Rogalinie, Kiekrzu i innych miejscowościach podmiejskich. Zmianie powinna ulec także dekoracja miasta i otrzymać bardziej stały charakter. Do przyszłych MTP należy też poszerzyć odcinek ulicy przed głównym wejściem na Targi.

Tegoroczne imprezy szczególnie w zakładach gastronomicznych nie zdały egzaminu. Nie pomyślano również o sprzedaży efektownych pamiątek z Poznania.

Na konferencji, zorganizowanej przez gospodarzy miasta, omówiono wszystkie popełnione w tym roku błędy i niedopatrzenia po to, by uniknąć ich w roku przyszłym. Dlatego też, jak podkreślił przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Jerzy Kusiak, w listopadzie br. wszystkie wydziały przedstawiają konkretny plan dotyczący przygotowania miasta do XXXI MTP i w tym samym miesiącu zostanie on zatwierdzony. Zakończenie zaś prac ma nastąpić do maja 1962. Ustalenie generalnego planu wydaje się jak najbardziej słuszne. Dzięki niemu może uniknąć się wreszcie niedopatrzeń, których niestety, nie brak było i w tym roku i latach poprzednich. (as)

Odpowiadamy

Florian S., Dzierżyńskiego. — Sprawy poruszane przez Pana wykorzystamy w felietonie; o sprawach tych pisaliśmy już niejednokrotnie. (1723)

Stała czytelniczka. — Za dużo żółci, a zbyt mało treści, dlatego list — „ad koszy”. (1731)

A. Nowak, Klonowicza. — O uporządkowaniu placu Wiosny Ludów pisaliśmy w „Głosie” 26 bm. pt. „Centrum problem otwarty”. Na razie nie ma możliwości finansowych całkowitej zabudowy tego placu. W latach przyszłych na pewno stanie się to realne. (1300)

Nagrodzona wytrwałość

Szkoły podstawowe dla pracujących cieszą się coraz większą popularnością wśród pracowników poznańskich zakładów. Z drugiej jednak strony nadal spora ilość osób nie posiada jeszcze podstawowego wykształcenia.

Niektóre zakłady (m. in. HCP) organizują od lat we własnym zakresie naukę i dzięki temu co roku zmniejsza się liczba pracowników bez 7-klasowego wykształcenia. Wiele jest jednak takich zakładów, które nie potrafiły dotychczas zachęcić swoich pracowników do nauki. Do nich należały również przedsiębiorstwa nadzorowane przez Poznański Zarząd Budownictwa.

To też tym większa zasługa Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, które na początku tego roku zorganizowało kurs z zakresu 7 i 5 klas szkoły podstawowej. Na kurs zapisało się 70 pracowników fizycznych, ale do końca wytrwało 35.

Telefony
07.08.09
DONOSZA

POD KOŁAMI CIĄGNIKA

Wczoraj o godz. 19.20 przy ul. Zamenhofa wpadł pod ciągnik MPK, 32-letni Henryk Dzieciół z Półbiedzisk. Doznał on złamania uda i obrażeń głowy. Winę za ten wypadek ponosi poszkodowany. — Był bowiem mocno zamoczony alkoholem. A więc jeszcze raz wódka przyczyną wypadku...

POŻAR... RUPIECI

Oddział II Straży Pożarnej wezwany został wczoraj do pożaru... rupieci. Zapaliły się one w piwnicy przy ul. Chociszewskiego 22. Przyczyna — nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (mł)

skiego nr 29 — g. 11—18 Wystawa rzeźb parkowej; STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH — Wystawa A — 1961.

Dyżurn pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY im. PAWŁOWA — chirurgia — interna — ul. Garbary 17 — tel. 540-04.

APTEKI:

Ul. Mickiewicza 22, ul. Alfreda Lampęgo 2, ul. Dzierżyńskiego 107, ul. Matejki 1, ul. Głogowska 146, ul. Główna 55.

To nie kierowca

Pisaliśmy o bezdusznym zachowaniu się kierowcy furgonetki Poznańskich Zakładów Gastronomicznych, który odmówił pomocy rodzącej przedwcześnie nad Rusałką kobiecie. Okazuje się, że „szewc zawiął, a kowala powieszono”. Odmowa pochodziła bowiem nie od kierowcy, a od ładowacza. Fakt jednak pozostał faktem. Smutno. (az)

